

Istnienie ponad kres

Robert Gawłowski, *Wieża wiatrów*, Akwedukt - Oficyna Wydawnicza Klubu Muzyki i Literatury we Wrocławiu, Wrocław 2021.

„Poeta przywraca życie, żeby spieszyć z kolei do kresu” - motto, którego autorem jest René Char, otwiera zbiór wierszy Roberta Gawłowskiego pod tytułem *Wieża wiatrów*. W rzeczonych słowach kryje się artystyczny zamysł artysty, sprawnie zrealizowany w najnowszym tomiku. Robert Gawłowski swoją poezją w istocie przywraca życie w tym znaczeniu, że ubogaca je o klasyczne wartości obecne w świecie starożytnej Grecji, a całość nadbudowuje duchowym sensem. Tomik przepełniony jest odwołaniami do mitologii, kultury i historii greckiego antyku. Powrót do tamtych wydarzeń, napisany z perspektywy naocznego obserwatora, bo w takiej roli często występuje podmiot wierszy, niejako oczyszcza kulturową świadomość odbiorcy, która poprzez swoistą podróż w czasie, ma szansę doświadczenia pewnego rodzaju *katharsis*.

Stajemy bowiem w czasowej równi z bohaterami, którzy zawsze byli daleko. Językowa konstrukcja wierszy Roberta Gawłowskiego sprzyja takiemu uruchomieniu wyobraźni, które zawiesza terażniejszość, a moment historyczny staje się względny. Głębokie wczytanie się w tę poezję zaciera rzeczywistość, przenosząc nas właśnie do początków kultury europejskiej. W tym też kontekście należy rozumieć przywracanie życia, o którym mówi pierwsza część motto, czyli przywracanie istnienia w pełni humanistycznych wartości. Oczyszczanie tożsamości jest niczym pielgrzymka po miejscach znanych z kart literatury dawnej, jest jak seria odwiedzin u bohaterów zasłyszanych w przeszłości. Ten powrót do korzeni stanowi ożywcze technienie i rozwiewa mgłę egzystencjalnego przytłoczenia, kreując czysty obraz, w którym możemy umieścić siebie. To bycie-od-nowa jawi się jak nowe narodzenie, gdyż inaczej, albo nawet po raz pierwszy widzi się pewne sprawy. Gawłowski ze znanstwem, z zajmującą historyczną erudycją prowadzi czytelnika jak mentor, chcąc poprzez poetykę maski przekazać prawdy, które dziś wymagają przypomnienia.

Wiersze autora *Wieży wiatrów* mają często dualistyczny charakter. Świat przedstawiony, osadzony w antyku, odnosi się jednocześnie do tego, co jest teraz. Poezja Roberta Gawłowskiego naznaczona jest funkcją dydaktyczną, a o jej celu mówi przywołane już na początku motto René Chara. W jego drugiej części czytamy o kresie, o końcu egzystencji, który czeka na każdego. Poeta spogląda holistycznie i widzi więcej. Zależy mu na przekazaniu odbiorcy wyczuwanej przez siebie prawdy, że kres, od którego uciec się nie da, napelniony może być przeświadczeniem o istnieniu czegoś, co przekracza zwyczajne pojmowanie bytu. Początek i koniec życia widziane są zatem z innego punktu widzenia. Artystyczny ogląd rzeczywistości nosi transcendentne znamiona, czego egzemplifikacją będzie choćby druga strofa utworu *Soli*. W tej lirycznej charakterystyce założonego przez Solona starożytnego greckiego miasta na Cyprze zawarty jest znaczący akcent. Poeta pisze: „[...] Oto imperium Człowieka, który / jest bez miary, bo każdy mieszkaniec to astrolog, logik, / kosmograf, muzyk, poeta obrazów, metafizyk, / współwładca Mocy, Prawdy i Miłości - zmyślający alfabety, / ukrywający znaczenia i znaki, objawiający odkrycia / wykraczający p o z a”. Gawłowski chce przekonać do zapatrzenia w siebie i wokół siebie, do odkrycia pełni ludzkich możliwości, które wybijają w nadnaturalność oraz pozwalają na doświadczenie tajemnicy kruszącej lęk przed kresem.

Autor *Wieży wiatrów* należy do twórców, którym zależy na człowieku, dlatego też zawczasu ostrzega, posługując się historią swych lirycznych bohaterów. „Gdybyśmy mieli świat dla siebie samych, nie byłoby takie ważne, czy jest to świat pobożności, czy szyderstwa!” - to zdanie Emila Ciorana będące mottem wiersza *Strach*. W liryce pośredniej wszechwiedzący podmiot relacjonuje: „Padł na nich niewyobrażalnie wielki strach. / Na

każdym kroku widzieli demona śmierci. // [...] Kiedy zaczęły pojawiać się pierwsze ofiary, / poczuli, że nadchodzi również ich koniec. // On nie czai się za rogiem, w ciemnej bramie, / nie potrzebuje noża, bo jest i nie jest zarazem”. Koniec, na który przygotowuje poeta, ma być pozbawiony strachu. Ma go neutralizować ufna pobożność, dla której demon śmierci - jak znakomicie ujął artysta słowa - „jest i nie jest zarazem”. Pobrzmiwa tu epikurejskie osvajanie śmierci, ale także wiara w to, że istnienie uobecnione w historii silniejsze jest od niebytu, że kres nie jest końcem absolutnym. Robert Gawłowski swoją poezją ożywia świat starożytny. Operowanie czasem terażniejszym, zbliżenia detali, apostrofy subtelnie prowadzące czytelnika, uruchomienie wrażeń zmysłowych - to tylko niektóre środki artystycznego wyrazu służące utrzymaniu życia pomimo kresu. Wspomniane figury retoryczne napotkamy m.in. w utworze *Fryz*. Przyjrzyjmy się jego fragmentowi, który w finale sygnalizuje otwarcie przestrzeni nieskończoności: „Przychodzą z ciszy, z ruin, ze spękanej ściany, / [...] Widzisz dziewczyny niosące wodę, słyszysz / codziennie pogwarki, swary i piosenkę w oddali. // Sięgasz po spóźniony już owoc, otwierasz pestkę, / wyjmujesz ziarno i znów otwiera się niewidzialne”.

Jaką funkcję pełni w tym metaforycznym obrazowaniu *Wieża wiatrów*? Tytuł zbioru nawiązuje do ośmiobocznej budowli starożytnych Aten, która przetrwała do dzisiejszych czasów. Ateńska Wieża wiatrów jest wieżą zegarową, a szczyty każdego boku zdobią reliefy przedstawiające mitologiczne wiatry. Wskazują one na wszystkie kierunki geograficzne, co w połączeniu z nieskończonością czasu ewokuje platońską ideę doskonałości. Wiatry te mają swój liryczny ślad w książce poetyckiej. Każdy z nich jest wierszem rozwianym w tomiku. Każdy z nich dociera do odbiorcy niczym łagodny powiew, który daje jakiś znak. Wymieńmy je po kolei: *Lips*, *Boreasz*, *Apeliotes*, *Zefir*, *Euros*, *Kajkias*, *Skiron* i *Notos*. Osiem znakomitych liryków wyróżnia epigramatyczna forma nasycona aforyzmem, co także odsyła do gatunku uprawianego w starożytnej Grecji. Dominuje w nich funkcja impresywna, a zwroty do adresata nakłaniają do otwarcia się na działanie Innego. Przytoczmy tylko ostatni z „wietrznych” liryków, *Notos*: „Z szelestów, / skrzypień, szumów wejdziesz w ciszę”. M.in. w takiej ciszy możliwe jest poznanie pierwszej przyczyny bytu. Tak o niej napisze poeta, zwracając się bezpośrednio do czytelnika w utworze *Arché*: „Szukali, ale nie odkryli, a ty dotykasz jej co dnia; / dotykasz, ale nie pojmujesz”.

Symbolika wpisana w starożytną budowlę znalazła artystyczne dopełnienie w zbiorze Gawłowskiego. W wierszu o takim samym tytule jak książka autor staranną liryczną frazę, jakby chcąc zachować klasyczną harmonię, w impresjonistycznej konwencji wyrwa chwilę z objęć nieskończoności: „Gnomon cieniem dotyka światła, / chwyta chwile i kreśli linie / na białym marmurze. // «Nie osiem, a nieskończenie wiele / jest stron świata», widzą usta, / mówią uszy, słyszą oczy”. Synestezja kumuluje maksymalistyczne odczuwanie „wiecznego momentu”, owej epifanii ujawniającej pierwszą zasadę istnienia, odwiecznie istniejącą substancję, która ma swoje odwzorowania w świecie materialnym. Zastosowane przez autora obrazowanie może też odbijać fascynację podmiotu, który doświadczył poznawczego fenomenu. Odwołując się do kosmologicznego dialogu *Timajos* Platona, możemy wysnuć przypuszczenie, że liryczne „ja” uświadamia sobie idealny wzór, na podstawie którego Demiurg stworzył świat. Powietrze (wiatr) jest jednym z czterech żywiołów, a jego cząsteczka przybiera kształt ośmiościanu (taka też jest ateńska Wieża wiatrów), ale sama w sobie odsyła do czegoś większego, stąd: „Nie osiem, a nieskończenie wiele / jest stron świata”.

Robert Gawłowski w wierszu i w zbiorze *Wieża wiatrów* odsłania metaforyczne wskazówki istnienia ponad kres. Dalsza część dzieła leży już po naszej stronie. Jaki mamy wybór? Alternatywę podaje utwór zatytułowany *Hermes Psychopompós*. Pierwsze strofy brzmią tak: „Cztery są królestwa. // Królestwo Żywych i Królestwo Umarłych. / Królestwo Świadomych i Królestwo / Nieświadomych. // To między nimi błakają się dusze, / a wiedzie

je Dobry Przewodnik, / Hermes Psychopompós”. W ostatnim fragmencie czytamy: „[...] Bez niego / nie uświadczysz przemiany, / nie przejdiesz / nad największą przepaścią, / nie przepłyniesz / na drugi brzeg”. Dobry Poeta Robert Gawłowski doskonale wie, kim jest dziś Dobry Przewodnik. Liryka zapisana w tomie *Wieża wiatrów* w anturażu starożytnej Grecji podaje wystarczająco czytelne sugestie. Tak Dobremu Poecie warto zaufać i wybrać „Królestwo Żywych” i „Królestwo Świadomych”. Tylko wtedy kres będzie powrotem do życia.

Tomasz Pyzik